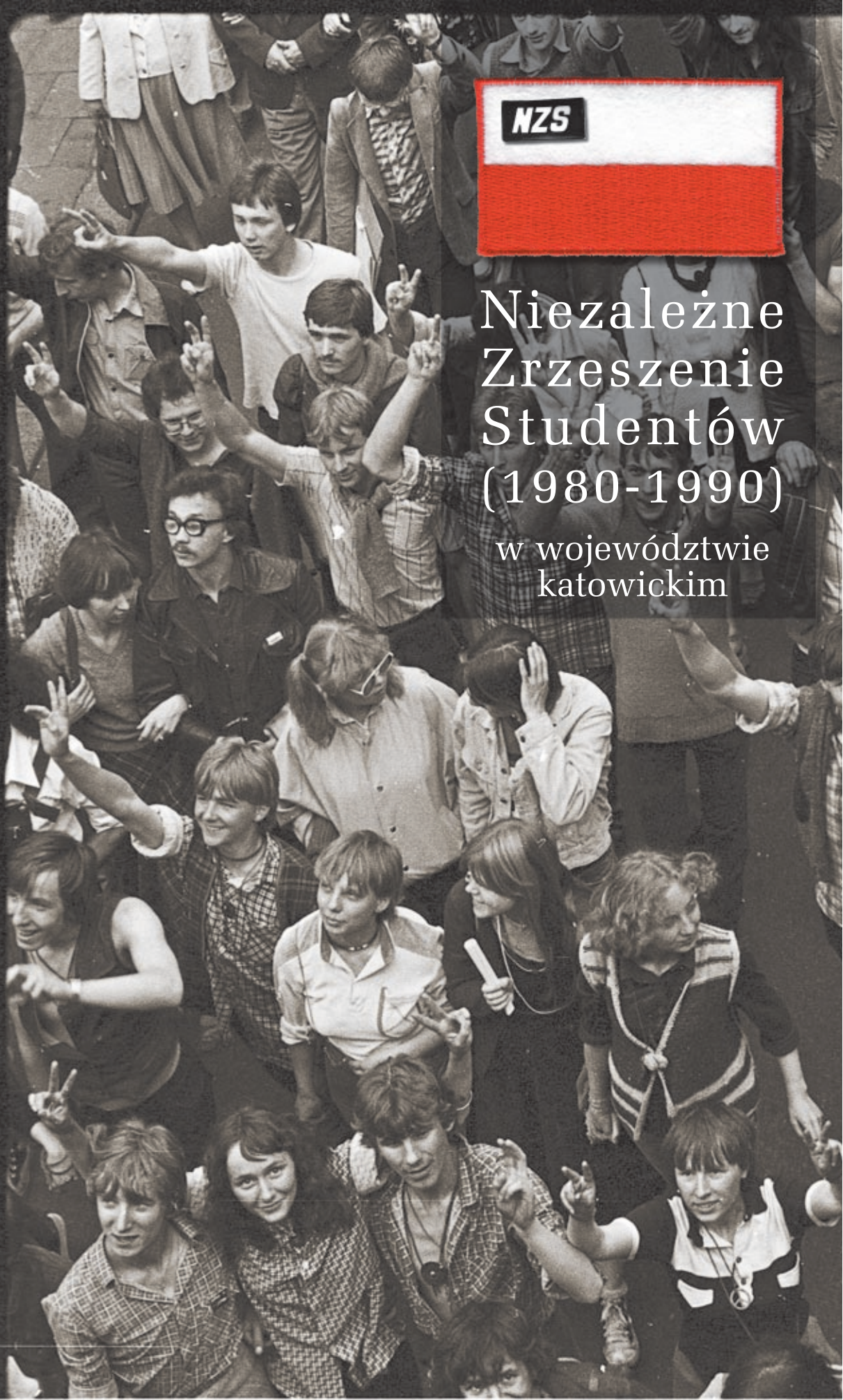




N.Z.S.

# Niezależne Zrzeszenie Studentów (1980-1990)

w województwie  
katowickim



Niezależne Zrzeszenie Studentów – pierwsza w PRL wolna i pozostająca poza kontrolą komunistycznych władz duża organizacja studencka – powstało w roku 1980 na fali strajków robotniczych. NZS było studenckim odpowiednikiem „Solidarności” i skupiało młodych ludzi, pragnących demokratyzacji życia akademickiego, przestrzegania podstawowych swobód politycznych oraz poszanowania praw człowieka.

W województwie katowickim najsilniejsze struktury Zrzeszenia powstały na Uniwersytecie Śląskim i Politechnice Śląskiej. NZS działało także w Śląskiej Akademii Medycznej i Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Mniejsze struktury były w Akademii Wychowania Fizycznego i Akademii Sztuk Pięknych jak również na Akademii Muzycznej.

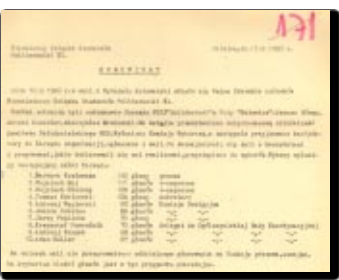
1980

23 września 1980 powstał Tymczasowy Komitet Założycielski Niezależnego Związku Młodzieży Akademickiej przy Politechnice Śląskiej (tej nazwy używano zanim przyjęło wspólną dla wszystkich, czyli Niezależne Zrzeszenie Studentów). 10 października 1980 r. wybrano pierwszy Zarząd Uczelniany NZS na Politechnice Śląskiej w Gliwicach. Na jego czele stanęła Barbara Kozłowska.

Ewa Kipta (PŚI): *Kiedy okazało się, że »starzy wyjadacze« z SZSP kombinują coś w kwestii zawłaszczenia tej szansy na niezależność, postanowiliśmy zrobić coś i to możliwie szybko. Trwały jeszcze wakacje studenckie, więc z trudem, przy pomocy Duszpasterstwa Akademickiego udało nam się zdobyć wymagane dziesięć osób do komitetu założycielskiego (taki instruktaż znalazłam w Wolnej Europie, a praktykantów roku zerowego nie chcieliśmy narażać). Takie rozwiązanie było korzystne – koledzy studiowali na różnych wydziałach i dzięki temu mieliśmy szersze i wiarygodne kontakty.*

Barbara Kozłowska (PŚI): *W październiku, gdy ruszyła uczelnia, od pierwszych dni przychodzili ludzie, którzy się naprawdę bardzo angażowali, chcieli pisać, malować, rozwieszać plakaty, po prostu robić coś, żeby zmienić tę komunistyczną, smętną i zakłamaną rzeczywistość. (...) Poza tym NZS był ciągle jeszcze organizacją nielegalną, »Solidarność« nie była wtedy jeszcze zarejestrowana. Wspominam ten okres z większym sentymentem, ponieważ przychodzili ludzie, którzy wiedzieli, że dużo ryzykują. Nie było wiadomo do końca, co będzie dalej. Łączyły nas poglądy, było czarne i białe.*

Wojciech Słodowy (PŚI): *Pamiętam to pierwsze, założycielskie zebranie na Automatyce. Ten niesamowity wieczór, mnóstwo ludzi. To pierwsze określenie się przed potężną salą, na której siedziała nabuzowana emocjami młodzież i zadawała pytania, co chcecie robić itd. Trzeba było coś tym ludziom odpowiedzieć, żeby dać sobie poznać. No i te emocje płynące z tej sali, to była niesamowita rzecz.*



Komunikat z Walnego Zgromadzenia Cielonów NZS PŚI.  
Zdjęcie w tle: Barbara Kozłowska.



Gliwice 1980 PŚI; od lewej: Wojciech Słodowy, Tomasz Kobierski, Andrzej Węgierski.



Gliwice 1980 PŚI; od lewej: Wojciech Maj, Barbara Kozłowska.



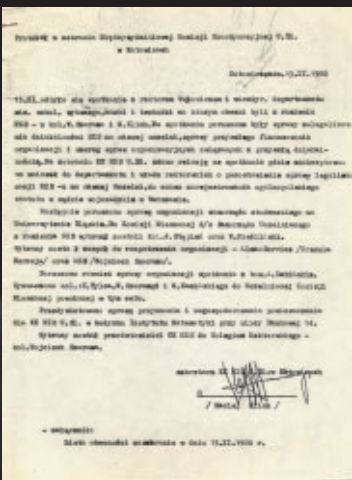
Na Uniwersytecie Śląskim pierwsze struktury NZS powstały na Wydziale Filologicznym w Sosnowcu, Wydziale Prawa i Administracji, Wydziale Nauk Społecznych, Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii, nieco później na Wydziale Techniki. W następnych tygodniach struktury Zrzeszenia zaczęły powstawać również na innych wydziałach, także w filii UŚ w Cieszynie, gdzie w listopadzie 1980 wybuchł pierwszy na Uniwersytecie strajk.

Przemysław Miśkiewicz (WPiA UŚ): Pamiętam pierwszą trybunę studencką na prawie, cała sala była pełna, brakowało miejsc. Ja siedziałem na galerii i mogłem obserwować, co tam się działo. Robiło to ogromne wrażenie... Jak przemówił Wojtek Szarama, to sala rzeczywiście zamilkła. Mówił m.in., że trzeba tworzyć drugą organizację studencką. Puszczono listę i właściwie okazało się, że do nowej organizacji zapisują się wszyscy – oczywiście ja też to zrobiłem. Jeszcze nie było uzgodnionej nazwy. Potem, po kilku dniach, wypełniłem deklarację Konfederacji Studentów Polskich – ta nazwa obowiązywała jednak bardzo krótko.

Wojciech Szarama (WPiA UŚ): Na pierwszym spotkaniu przedstawiciele ruchów studenckich w Gdańsku postanowiono, że nowa organizacja będzie się nazywać Konfederacja Studentów Polskich. To był ruch podjęty niewątpliwie pod wpływem datuńczy KPN, związanych z Leszkiem Moczulskim. I myślny w Katowicach w jakiś sposób tę nazwę zaakceptowali, a nawet przez krótki czas była ona używana. Nawet zrobiliśmy taki olbrzymi transparent i pamiętam, że Sławek Stawczyk i Wojtek Kukla rozwiesili go przez ulicę Bankową.

Czesław Ciupiński (WT UŚ): (...) jako przewodniczący SZSP na Wydziale WT zwołałem trybunę studencką. I na tej trybunie, mając paru ludzi, których wcześniej wtojmniżyłem w swoje plany i znając nastroje, powiedziałem, że tak się wszystko dzieje w Polsce i na uczelni, na wydziałach katowickich, że nie ma na co czekać. No i przegłosowaliśmy sprawę o rozwiązaniu wydziałowego SZSP. To było coś. Wiesiek Asman, z którym wcześniej rozmawiałem o tym pomysśle, chodził dumny. Śmiaaliśmy się z Wojtkiem Szaramą, że w jeden dzień rozwiązaliśmy SZSP i powołali NZS.

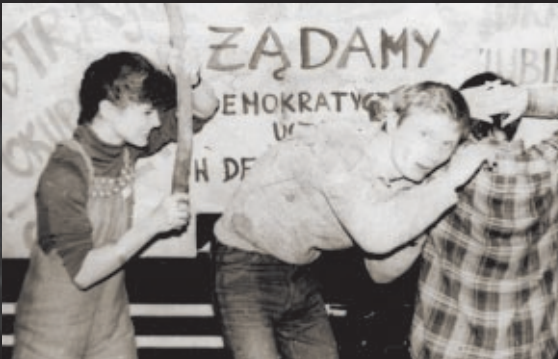
Jolanta Wozinko (Filia UŚ w Cieszynie): W cieszyńskiej filii prorektorem był prof. Józef Chlebowczyk, który uważał Uniwersytet za swój prywatny folwark. Podczas gdy w Katowicach, Sosnowcu odbywały się trybuny studenckie, na których powoływano NZS, w tym czasie w Cieszynie jakakolwiek próba działalności była pacyfikowana. Kiedy 5 listopada został zwołany wiec i przedstawiciele studentów przyszli do prorektora, ten nie chciał w ogóle z nimi rozmawiać i w sposób wulgarny odesłał ich za drzwi. Oczywiście nasi wystannicy przedstawili to na forum, a gromadziliśmy się w klubie „Panopticon”. Po tym zawrzało. Strajk odbywał się w akademiku i trwał 2 tygodnie. Atmosfera była już tak napięta, że pofatygowal się główny rektor Rechowicz. Został wręcz wytupany, bo zaczął „true” socmową, uderzone w jakąś stronę patriotyczną. Wytupany, wykłaskany, wygwizdany... i wyszedł pan rektor.



Sosnowice, studenci Wydziału Techniki UŚ: Czesław Ciupiński (drugi od lewej) i Paweł Kaczowski (przeci od lewej) podczas Biologicznego zorganizowanego przez NZS w maju 1981 po zamachu na Jena Pawła II.



Katowice WNS; Maciej Klich oraz Anna Markiewicz, z tyłu za nimi Marian Majcher.



Cieszyn 1980; strajk w Filii Uniwersytetu Śląskiego.

Komitety Założycielskie NZS powstały także w Akademii Ekonomicznej w Katowicach (na czele tymczasowego zarządu stanął Janusz Grabowski, w niedługim czasie po wyborach zastąpił go Andrzej Klimowicz) oraz w Śląskiej Akademii Medycznej – w listopadzie przewodniczącym wybrano Zenona Halabę, który pełnił tę funkcję do maja 1981 r. NZS mimo braku oficjalnej rejestracji staje się stałym elementem życia uczelnianego. W grudniu 1980 roku kilkuset studentów ze śląskich uczelni uczestniczy w odsłonięciu Pomnika Ofiar Grudnia 1970.

Andrzej Klimowicz (AE): *Zastanawialiśmy się, kto mógłby kandydować. Janusz Grabowski nie chciał, parę innych osób też nie i ktoś po raz pierwszy rzucił moje nazwisko, nie wiem czy nie był to przypadkiem Gienek Gatnar, czy może ktoś inny. Byłem po pierwszym roku i wydawało mi się absolutnie niewłaściwe, by osoba, która ledwo zaczęła studia, nagle kandydowała na szefa uczelnianego NZS-u. Po długich namowach zgodziłem się kandydować, mając nadzieję, że nie zostanę szefem NZS-u. Ktoś tam jeszcze zgłosił Joachima Sośnicę i my w dwójkę wystartowaliśmy do tych wyborów. Tak się złożyło, że dostałem większość głosów i nagle stałem się szefem NZS-u, działaczem opozycyjnym organizacji, która wówczas liczyła 50, czy 80 osób raptem na 3 tysiące studentów.*

Irena Kubalok (ŚlAM): *Na początku grudnia zorganizowałam wyjazd do Gdańska dla uczczenia pamięci pomordowanych w Grudniu 1970 r. Autobus załatwiłam w Hucie Katowice. Cały ten wyjazd, łącznie z wiechem, który złożyliśmy pod pomnikiem, załatwiałam od początku do końca sama. Pojechalśmy pełnym autobusem. Demonstracja potęgi „Solidarności”, którą przeżyliśmy w Gdańsku uświadomiła mi tak naprawdę wagę tego, co się dzieje. A do tego wspaniała muzyka Pendereckiego, pełne emocji przemówienia i wreszcie atmosfera, odmienna od dotychczas widzianych wieców i spotkań partyjnych.*

Jolanta Wozimko (Fila UŚ w Cieszynie): *Bardzo ważnym wydarzeniem w grudniu 1980 r. było odsłonięcie pomnika Ofiar Grudnia 1970 w Gdańsku. Decyzja o naszym udziale zapadła o godzinie 9.00 rano, a główne uroczystości miały rozpocząć się o 19.00 w Gdańsku. Powiedziałam wtedy do moich kolegów: dobrze byłoby się tam znaleźć, to może polecimy samolotem... Ale trzeba było się jeszcze dostać do Krakowa na lotnisko. I pojechaliliśmy... stopem. Mieliliśmy karteczkę z napisem „Gdańsk”. Ludzie, widząc to, zatrzymywali się i nas podwozili. Dotarliśmy do lotniska w Balicach w ostatniej chwili, zabraliśmy się z załogą, która miała nawet przygotowany wieńiec. Z Balic dostaliśmy się do Warszawy, tam była przesiadka. W efekcie dotarliśmy na uroczystości. Robiliśmy zdjęcia. Zostaliśmy na noc; przenocowali nas koledzy z Politechniki Gdańskiej w jakiejś auli. To było genialne przeżycie.*



Gdańsk, 17 grudnia 1980; studenci WNS UŚ; od lewej: Jan Kachel, Andrzej Sobolewski, Tomasz Janikowski, Marjan Majcher oraz Marian Adamczyk

1980

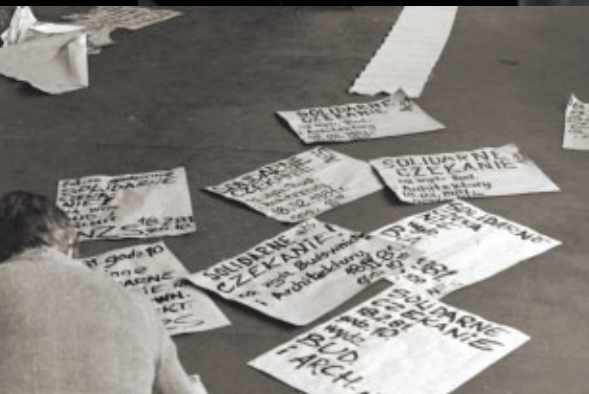




Łódź, luty 1981, Komisja Rozgłowa podczas rokowań z studentami w Łodzi. Pięty od lewej prof. Janusz Górski – Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.



Łódź, luty 1981, studenci podczas przerwy w trakcie rokowań, od lewej: Piotr Kociolek (Politechnika Łódzka), Wojciech Walczak, Marcin Sobieszczański – pizze (Uniwersytet Łódzki), pierwszy z prawej: Marek Edelman.



Głowice, 17 lutego 1981 Politechnika Śląska, przygotowania do strajku okupacyjnego.

Pierwszy okres działalności NZS upłynął pod znakiem walki o rejestrację. Komuniści wprost nie odrzucili postulatów studenckich, ale stawiając szereg prawnych przeszkód, skutecznie ją blokowali. Kulminacją tych zmagień był w styczniu i lutym 1981 r. strajk studencki w Łodzi, który szybko zyskał ogólnopolskie znaczenie i poparcie wszystkich większych ośrodków akademickich w kraju. 17 lutego Minister Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki Janusz Górski dokonuje rejestracji NZS. Następnego dnia zostaje podpisane Porozumienie Łódzkie.

Wojciech Walczak (Przewodniczący Komitetu Strajkowego): *Strajk łódzki to nie był strajk kielbasiany, tak naprawdę to była reakcja młodej inteligencji na to całe otaczające nas wówczas jedno wielkie g... Protestowaliśmy o godne studiowanie, o zniesienie cenzury; w naszym proteście były postulaty dotyczące zmiany programów nauczania, odejścia od ideologizacji. (...) Chociaż za władzą stał cały aparat propagandowy, czuliśmy poparcie społeczne. Nawet łódzcy cinkciarze zrobili zrzutkę na zakup soków dla studentów. (...) Jakś dziennikarz zapytał jednego ze strajkujących – po co ten strajk? Student miał odpowiedzieć – dlatego, żeby obalić ZSRR!*

Jan Jurkiewicz (WNS UŚ): *W Łodzi spędziłem chyba z tydzień. Niezależnie ode mnie był tam również Wojtek Szarama, ale mieliśmy różne programy pobytu. Wcześniej generalnie nie znalazłem tam ludzi, ale rozgrywała się wielka sprawa, więc uważałem, że trzeba pojechać. (...) Atmosfera była niesamowita, otwarci ludzie, dużo humoru, poczucie wspólnoty, naprawdę wielkie przeżycie. Głównym punktem programu były rokowania z ministrem Górskim, którym się przysłuchiwałem, bulwersowałem się tym, co mówił, mając jednocześnie poczucie uczestniczenia w czymś niezwykłym. W Instytucie Filologii Angielskiej, gdzie odbywały się rokowania, kwitło życie studenckie, kulturalne, atmosfera była wspaniała. Wrażenie zrobiły na mnie ideowe polemiki łódzkich studentów. Każdego dnia sporządzany był stenogram z rozmów, wydawnano tony bibuły. Z taką jej ilością spotkałem się po raz pierwszy.*

Włodzimierz Domagalski (UL): *Porozumienie łódzkie wniosło kwestie dotąd słabo podnoszone, a w ówczesnych warunkach wręcz rewolucyjne. Strajk przyniósł właściwie pełną autonomię uczelni, które odgdy mogły być niezależne od państwa. Mieczysław Rakowski w swoich wspomnieniach następująco ocenił rezultaty podpisanego porozumienia z punktu widzenia władz PRL: »(...) [porozumienie] jest przykładem zgniecia kompromisu i rząd złożył podpis pod dokumentem, który w praktyce przekreśla możliwość aktywnego oddziaływania przez państwo na programy i kierunki kształcenia studentów, słowem pełna kompromitacja«. Strajk zakończył się wielkim sukcesem studentów: zarejestrowano NZS oraz poruszone zostały postulaty ogólnospołeczne, dotyczące m.in. obrony więźniów politycznych, ograniczenia cenzury, odpowiedzialności za zbrodnie komunistyczne w '56 i '70 r., kwestii zwolnień pracowników naukowych z uczelni w 1968 r., szerokiego dostępu studentów i pracowników naukowych uczelni do wydawnictw bezdebitowych, opracowania nowych podręczników do nauki historii, niezależności wymiaru sprawiedliwości, prawa do posiadania paszportu przez każdego obywatela, zniesienia nomenklatury, kwestii dystrybucji filmu „Robotnicy 80”.*

Zdjęcie w tle: Łódź, 1 lutego 1981, wejście do budynku Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie toczyły się rokowania studentów z Komisją Rozgłową.



1981

W połowie lutego gotowość strajkową ogłaszają śląskie uczelnie. Na Wydziale Prawa i Administracji US 16 lutego rozpoczyna się nocne czuwanie, polegające na tym, że studenci po zajęciach pozostają na noc na uczelni. Podobnie jest na AE. Na ŚIAM 17 lutego wybuch strajk. Po podpisaniu porozumienia na Uniwersytecie Łódzkim wszystkie akcje 18 lutego zostają zakończone.

Wojciech Pluskiewicz (ŚIAM): (...) 1981, co to był za rok! W lutym wrzalo na polskich uczelniach z powodu blokowania rejestracji NZS-u. Na ŚIAM ogłosiliśmy gotowość strajkową, czekając na odpowiedni moment, by zacząć strajk. Tak się złożyło, że dokładnie wówczas odbyło się pierwsze posiedzenie parlamentu studenckiego naszej uczelni. Zaczęło się wieczorem około 20 i trwało do 4 nad ranem. Studenci skupieni wokół SZSP, studenckiego ramienia partii komunistycznej, z całych sił usiłowali zablokować strajk, ale nad ranem i tak proklamowaliśmy jego początek na 8 rano. To był krok „vabank”, a głównym strategiem w czasie posiedzenia był Krzysztof Gołba. Nasi koledzy z NZS-u, czekający w różnych punktach uczelni, natychmiast rozpoczęli, po otrzymaniu decyzji telefonicznie, akcję plakatową. O 8.00 rano wszystkie budynki ŚIAM-u były oplakatowane. Na tym posiedzeniu cały czas był obecny Rektor Prof. Z. Herman. Wiemy, że został następnego dnia został wezwany do komitetu partii i otrzymał repymendę za nasz upór. Strajk trwał tylko dwa dni, ale wzięło w nim udział parę setek studentów. Byliśmy jedną śląską uczelnią, która strajkowała. Na koniec strajku przyjechał do Dziekanatu w Zabrzę ówczesny Dziekan Prof. J. Zmudzki wraz z parama „smutnymi” facetami, ubranymi w czarne płaszcze z postawionymi kołnierzami. Od strajku NZS na uczelni błyskawicznie się rozwijał i wkrótce z niezbyt licznej organizacji liczył ponad 600 członków.

Eugeniusz Gatnar (AE): Na Akademii Ekonomicznej NZS ogłosił pogotowie strajkowe. Połogelo ono na totalnym oplakatowaniu uczelni i strajku okupacyjnym w budynku E, w którym znajdowała się siedziba NZS. Pamiętam dzieńy nocne, gdy na przemian spaliliśmy i odbieraliśmy telefony z Uniwersytetu, czy ŚIAM. Potem rano szliśmy na wykłady i było ciężko wytrzymać, aby nie zasnąć. Ale atmosfera była podniosła i wierząca, że zwyciężymy. Pamiętam też, że wtedy bardzo dobrze współpracowaliśmy z ŚIAM, gdzie w rektoracie na Poniatowskiego razem z Krzysiem Gołbą drukowaliśmy ulotki dla naszego strajku, bo oni wtedy mieli jakiś fajny powielacz.

Informacja z raportu dziennego SB z 13 lutego 1981: (...) MKK NZS ogłosił w dn. 12 lutego 1981 r. stan gotowości strajkowej w zw. z przeciągającymi się rozmowami w Łodzi, pomiędzy MKS a Komisją Miedzyresortową (...) jednocześnie MKK NZS Un.Śl. stwierdza, iż jeśli do 16.02 br. nie zostanie podpisane zgodnie z oczekiwaniami porozumienie w Łodzi, NZS podejmie strajk okupacyjny. Ponadto podkreśla się, że władze USI nie ustosunkowały się oficjalnie do postulatów studenckich, jak miało to miejsce w innych ośrodkach akademickich naszego kraju (...) odnotowano, iż najbardziej aktywni w przygotowaniu do podjęcia ewentualnie strajku okupacyjnego są: W. Asman, Jacek Dubikajtis, Jan Jurkiewicz, Krzysztof Tylec, Włodzimierz Cieśliński.

Informacja uzyskana przez funkcjonariusza SB chor. Janusza Umińskiego w dniu 17.02.1981: Dla uzyskania sympatii środowiska akademickiego i zainicjowania swojego poparcia dla akcji strajkowej prodziekan doc. Lityński uczestniczył w tzw. „nocnym czuwaniu” na WPiA, udekorował się emblematem NSZZ „S” oraz rozetą w barwach narodowych. W czuwaniu mają wzięć udział dr Lubelski i mgr Strzeszek. Większość pracowników aprobuje strajk (...) dużego poparcia dla NZS udziela prof. Chełkowski [...].

Zdjęcie w tle: Łódź, 18.02.1981, Krzysztof Pakulski z podpisanym Porozumieniem w sali Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego.



Łódź, 02.02.1981, Uniwersytet Łódź, „bramka”, punkty kontroli przepustek w budynku Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie zaczęły się rokowania studentów z komisją rządową



Łódź, 18.02.1981, w sali Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego tuż po podpisaniu Porozumienia Łódzkiego, stoją od lewej: Jan Przytycki, Stanisław Nowak, Wiesław Polonczy, Paweł Gontczewski, NN, Wojciech Włodarski, Radosław Żurawski, Andrzej Bolonowski, Marek Purlński, Marcin Sobiechowski, ponizaj Marcin Masojewski oraz Krzysztof Pakulski z podpisanym Porozumieniem.



Pobici przez MO w Bydgoszczy działacze Solidarności od lewej: Jan Rulewski i Mariusz Tabentowicz.



Katowice, 27 marca 1981; strajk ostrzegawczy na Wydziale Prawa i Administracji ul. Bankowa 8.



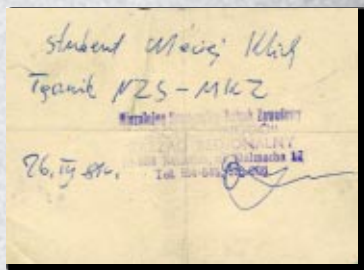
Katowice, marzec 1981; Andrzej Rozpłochowski (drugi od lewej) podczas pogotowia strajkowego na Hucie Baildon.

19 marca 1981 władze PRL podjęły pierwszą poważną próbę konfrontacji ze społeczeństwem. W Bydgoszczy podczas posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej zostali pobici przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej przedstawiciele bydgoskiej „Solidarności”.

Marian Majcher (WNS UŚ): W marcu było pogotowie strajkowe, my jako „zbrojne ramie” byliśmy oddelegowani do pomocy „Solidarności” jako łącznicy. Najpierw w MKZ-ecie na Stal-macha, a później razem z całym MKZ-etem który przekształcił się w komitet strajkowy, przeniesiliśmy się do Huty „Baildon”. Naszym zadaniem było podtrzymywanie łączności na wypadek, gdyby ubecca rozłączyła telefon. Dyżurowaliśmy nocy na „Baildonie”. Był tam Switoń i Rozpłochowski. Było nas kilku-nastu, wymienialiśmy się, przewoziliśmy jakieś materiały, ulotki. Byliśmy przygotowani na gorsze – na strajk generalny, który wisiał w powietrzu.

Zbigniew Kopczyński (PSI): 19 marca zostałem wybrany Prezesem NZZ Politechniki Śląskiej i zaraz trafiłem na taką trudną sytuację. Pierwszym moim wystąpieniem była wypowiedź w radiowęzle, gdzie mówiłem o brutalnej akcji milicji. Kilka dni później 27 marca odbył się czterogodzinny strajk ostrzegawczy. Pamiętam go bardzo dobrze, bo w Zarządzie ba-liśmy się, czy uda nam się dobrze go zorganizować. Przyjecha-łem rano do Gliwic z przeczuciem, że to będzie totalna kom-promitacja i byłem w szoku. Okazało się, że wydziały wspa-niale się zorganizowały. Zaraz na pierwszym wydziale od dwor-ca – Mechanicznym Energetycznym – zobaczyłem studentów na bramce, przepustki, wszystko jak trzeba. Również na Budow-nictwie tak samo. Była to taka lekcja potwierdzająca, że ludzior-należy dać inicjatywę, taka lekcja decentralizacji.

Andrzej Rozpłochowski (MKZ „Solidarność” Katowice): To był niesamowicie ważny moment, moim zdaniem – niewyko-rzystana możliwość rozprawy z komuną. Cały kraj popierał strajk generalny i wszyscy byli „pod parą” potem to się już nigdy nie powtórzyło. Pamiętam młodych chłopaków z NZZ, którzy pomagali nam tworzyć alternatywną łączność na wypadek konfrontacji. Niektórych z nich znałem wcześniej z działań Wszechnicy Górnośląskiej. Widziałem, że możemy naprawdę zwyciężyć. Niestety Wałęsa wykonał krok do tyłu i... przegrał „Solidarność”.



1981



Katowice, 23 maja 1981; Uniwersytet Śląski - liczenie głosów podczas wyborów rektorskich, od lewej: Wojciech Szarama, Wiesław Ażman, Hanna Cybał, oraz Czesław Ciupiński.



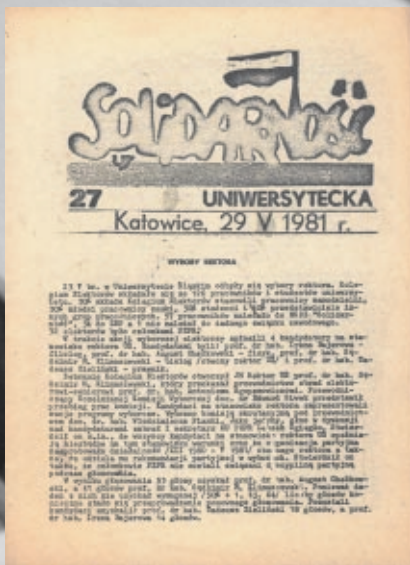
Katowice, 1981; trzeci od lewej Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. August Chelkowski

Jednym z celów NZS było odzyskanie przez uczelnie niezależności i samorządności. Na skutek Porozumienia Łódzkiego studenci uzyskali prawo do zasiadania w senacie uczelni, a przez to możliwość wpływu na wybór władz rektorskich. Jeszcze jesienią 1980 r. dzięki poparciu zakładowej „Solidarności” SIAM – rektorem został prof. Zbigniew Herman. W kwietniu 1981 rektorem Uniwersytetu Śląskiego wybrany został prof. August Chelkowski, zaś w czerwcu na rektora Politechniki Śląskiej wybrano prof. Ryszarda Petelę. Nie powiodła się próba zmiany rektora na AE, gdzie ponownie wybrany został prof. Zbigniew Messner. Większość miejsc przysługujących studentom w senatach obsadzili kandydaci wskazani przez NZS.

Czesław Ciupiński (WT UŚ): *Było więcej kandydatów, a w ostatniej turze został Klimaszewski i Chelkowski. Pamiętam ostatnie głosowanie. Wiesiek był w komisji skrutacyjnej. W czasie przerwy ja z Wojtkiem Szaramą wychodzimy z sali obrad Senatu, a tu w drzwiach Klimaszewski stoi na wprost nas, czerwony cały, z chusteczką na czole. Chelkowski stał gdzieś z boku, tak jak on z głową spuszczoną na dół. Klimaszewski podszedł do nas i mówi: „To co panowie, wygraliście”. Ja mówię: „Panie rektorze, dlaczego Pan przesyła sprawę, przecież nie ma jeszcze wyniku wyborów”. A on odpowiedział: „Wy dobrze wiecie, że wygraliście”. No i ogłoszono zostały wyniki, fantastyczne zwycięstwo. Dla mnie, jeżeli chodzi o uczelnię, to była taka najważniejsza rzecz, jaka się stała. Dla nas, opozycji studenckiej NZS i „Solidarności”, to było duże zwycięstwo i rzeczywiste uznanie przez całe środowisko.*

Zbigniew Kopczyński (PŚI): *Mieliśmy kontakty przede wszystkim z „Solidarnością” uczelnianą, której szefem był pan Jan Zieliński, i było tam jeszcze paru młodych pracowników naukowych m.in. z Automatyki Andrzej Jarczewski, Tadeusz Grabowiecki z Architektury Ewa Kubica. Uzgadnialiśmy z nimi wiele rzeczy. Mieliśmy przedstawicieli w Senacie i Kolegium Elektorów, gdzie uzgadnialiśmy z „Solidarnością” kandydatury na rektorów. Wiedzieliśmy, że kandydatem „Solidarności” będzie prof. Ryszard Petela i na niego głosowaliśmy.*

Eugeniusz Gatnar (AE): *Rektor Messner był w moim mniemaniu osobą dość przebiegłą. Ogólnie dość miły rzadko się denerwował, a jak już pokrzyczał to zaraz przeproszał. Umiał zjednywać sobie ludzi. Zupełnie inną osobowość reprezentował jego sekretarz Wojtkowski. W ogólnym odbiorze panowała opinia, że Messner jest dobry a Wojtkowski jest nieprzejednany. Przewaga Messnera i niekwestionowany autorytet ujawniły się w czasie wyborów na stanowisko rektora, które Messner wygrał bez problemu.*



1981



NZS ogromne znaczenie przywiązywało do przełamania monopolu informacyjnego władzy. W województwie katowickim wykłady działaczy opozycyjnych i przedstawicieli szeroko rozumianej niezależnej nauki i kultury organizowane były przede wszystkim w ramach Wszechnicy Górnosląskiej, stworzonej m.in. przez Marię Turkowską-Lutę i Michała Lutego, a organizowanej wspólnie przez NZS oraz Komisję Uczelniane NSZZ „Solidarność”.

Jan Jurekiewicz (WNS UŚ): *Braliśmy udział w organizacji Wszechnicy Górnosląskiej. Na Wydziale Nauk Społecznych najbardziej zaangażowany w to przedsięwzięcie był Irek Kwiecień, ja oczywiście też angażowałem się w te działania. Zabezpieczaliśmy aulę, miejsca prelekcji, drukowaliśmy takie puste afisze, gdzie następnie wpisywaliśmy program poszczególnych spotkań. Były pełne ręce roboty bez przerwy, ponieważ problemów organizacyjnych było wiele, a osób bezpośrednio zaangażowanych w działania to znowu nie było tak dużo.*

Barbara Kozłowska (PŚL): *Z wizytą Adama Michnika wiąże się sprawa groteskowa, anegdotyczna. Wnówiliśmy rektorowi, że jest to postać absolutnie legendarna, fantastyczny człowiek i trzeba mu zapłacić. Rzecz jasna nie eksponowaliśmy działalności opozycyjnej, nazywanej wtedy wywrotową. W efekcie Michnik dostał od rektora pieniądze za wykład, co było evenementem w skali ogólnopolskiej. Pierwsze koncerty odbywały się w Sali 101, która była dość duża, ale gdy zaprosiliśmy A. Michnika to spotkanie odbyło się na innym wydziale, w ogromnej auli, która mogła pomieścić kilkadziesiąt osób.*

Ireneusz Kwiecień (WNS UŚ): *To była niesamowita inicjatywa. Wspaniała współpraca pomiędzy studentami z uniwersytetu a robotnikami z MKZ Katowice. Ludzie byli głodni wiedzy i wszystkie niezależne wykłady i spotkania były oblegane. Pamiętam jak kiedyś w godzinach popołudniowych dowiedziałem się, że będziemy gościć Adama Michnika. Przygotowaliśmy plakaty i rozwiesiliśmy je na uczelni i w centrum Katowic, a na wieczornym spotkaniu ludzie nie mogli się pomieścić w auli. Spotkania zawsze odbywały się wieczorami po zajęciach i zawsze był na nich tłum – taka była norma.*

Na fotografiach: spotkanie Wszechnicy Górnosląskiej na Politechnice Śląskiej w Gliwicach od góry: Ireneusz Kwiecień, Andrzej Drzewicz i Adam Michnik.

1981